Nro 383.

KURYER POLSKI

WARSZAWA

Piątek dnia 7 Stycznia r. 1831.

Prenumerata miesięczna złp. 2 gr. 20.
Kwar. złp. 8. Nr ark. gr. 10. pojedyn. gr. 5.

Właściciel Dziennika Kurjer Polski ma zaszczyt donieść publiczności, że do tego pisma poświęconego dobru obecnéj sprawy naszéj, należą osoby następujące: — Joachim LELEWEL. — Wincenty NIEMOJOWSKI. — Bonawentura NIEMOJOWSKI, — Ludwik OSIŃSKI. — Albert GRZYMAŁA. — Kaz. BRODZIŃSKI, — Piotr WYSOCKI. — ZWIERKOWSKI. — Artur CZARNY ZAWISZA. — Jozefat BOLESŁAW OSTROWSKI: — Alexander KAZ, PUŁASKI, — Maurycy MOCHNACKI, — Bohdan ZALESKI. — Bazyli MOCHNACKI. — Franciszek ZAKRZEWSKI. — Ludwik NABIELAK, — Marceli POMASKI. — (Redaktorami odpowiedzialnemi za regularne wychodzenie pisma są Wincenty MAJEWSKI i Maurycy Mochnacki.)

RZECZY KRAJOWE.

Urządzenia i doniesienia.

ROZKAZ DZIENNY

W kwaterze głównéj w Warszawie — Dnia 4 stycznia 1831.

Przeglądając roboty około twierdzy Modlina, znalazłem je, z najżywszą radością, tak nad wszelkie spodziewanie daleko posunięte, iż osądziłem za powinność złożyć publiczne podziękowanie za tak wzorową gorliwość będącą najszlachetniejszych uczuć dowodem, wszystkim Ichmć Panom Officerom, którym kierowanie tą ważną czynnością powierzone zostało. Szczególniejszy w niém udział należy się słusznie kapitanowi 2éj klassy Schulc, z korpusu inżenjerów, którego niezmordowana pracowitość wyższą znajomością sztuki wsparta, w najznakomitszym sposobie do przywiedzenia powyższego skutku przyczyniła się.

Dyktator
(podpisano) J. CHŁOPICKI.

Za zgodność z oryginałem szef sztabu głównego jenerał brygady *Mroziński*.

Kommissja rządowa spraw wewnętrznych i policji zawiadomioną została odezwą rady najwyższéj narodowéj z dnia 4 m. b., iż wolą jest dyktatora, aby pod ogłoszony w dniu 26 m. i r. z. zakaz wywożenia zboża za granicę, podciągniętą była i pszenica; czego wykonanie wszystkim kommissjom województwkim w tymże samym dniu poleconém zostało.

ROŻNE WIADOMOSCI.

Były vice-prezydent Lubowidzki przed dwoma dniami przeprowadzony z Ujazdowa do swego brata, dla lepszych w słabości wygód, niewiadomo gdzie zniknął. Sledzony jest starannie.

P. Wyleżyński, adjutant Dyktatora, wrócił z Petersburga wczoraj w nocy. Jutro dalsze szczegóły doniesiemy.

Polakom w Prusiech chcącym przybyć do ojczyzny, wielkie robią trudności; mianowicie przeszkody te wypływają z zabiegów posła rossyjskiego. Znakomity jeden nasz obywatel, z familją zatrzymany był dość długo w Wrocławiu.

Wedle świeżych wiadomości z Wiednia, rząd Austrjacki na domaganie się posła rossyjskiego, wstrzymał wywóz wszelkiéj broni do Polski.

Powiadają, że w Görlitz, regencji Lignickiéj, landwer tamtejszy, wprost oświadczył, iż przeciwko Polakom walczyć nie myśli.

W Wiedniu publiczność mocno sprzyja walecznym i szlachetnym Polakom, jak się wszędzie wyrazają: Rossjan nie lubią.

Znowu kilku officerów z wojska rossyjskiego przeszło do naszych.

Młodzież akademicka, ujęła w tych dniach szpiega żyda A. Eisenbauma, gospodarza i nauczyciela w szkole żydowskiéj. Widać że ś. p. rząd bał się istotnéj oświaty nawet żydów.

Niedługo ma być wystawioną na Teatrze Rozmaitości nowa sztuczka pod tytułem Kossynier, czyli Antek z pod Racławic. Czas jest aby Te-

atra zajęły się tak miłemi wspomnieniami narodowemi.

Dyktator mianował P. Antoniego Majewskiego mecenasa, Vice-prezydentem miasta stoł. Warszawy, męża powszechnie szanowanego.

Rada najwyższa mianowała P. Stanis. Kunatta, professora uniwers., sekretarzem redaktorem protokółu jéj posiedzeń. P. Zarębskiego zastępcą kommissarza obwodu Lubelskiego, Tomasza hr. Załuskiego zastępcą kom. obwodu Siedleckiego, Jana Rzeszotarskiego zastępcą obwodu Rawskiego.

Dziennik Polak sumienny, odpowiadając na artykuł nasz, o zmniejszeniu pensji urzędników, przyznaje się do winy: broni się tylko że naganione przez nas pismo w gościnę przyjął: Zarazem zdaje mu się, że Kurjer Polski, kiedyś pod rządem przeszłym wątpliwie się wysłowił względem Wasyngtona, patrjarchy swobód wolnych ludów. Zarzut istotnie nieuzasadniony i błahy.... Niech Polak sumienny raczy zważyć, że Kurjer Polski, dziś wychodzi pod nową Redakcją i że ta Redakcja nie nauczy się od niego pojęć liberalnych, i metody postępowania za rządów przemocy. Kto pisze do dzienników, nie powinien tylko zważać na zapełnienie kolumn.

Przemysław, pismo codzienne które mieliśmy sposobność przed kilką dniami polecić, zaczyna bawić pociesznemi swojemi artykułami.

W numerze 4 dał listę kandydatów na poselstwa zagraniczne: Wypisujemy pocieszne to miejsce.

W chwili w któréj działać wypada, przedstawiamy rządowi potrzebę mianowania następnych osób reprezentantami Polski za granicą.

1. Leona xięcia Sapiehy kommissarzem pełnomocnym we Francji.

2. Konstantego hrabię Zamojskiego kommissarzem pełnomocnym w Anglji.

3. Piotra Michałowskiego kommissarzem pełnomocnym w Austrji.

4. Edwarda Barona Rastawieckiego kommissarzem pełnomocnym w Prusiech.

Piérwszy, we Francji wychowany, będący i teraz w Paryżu, człowiek rozsądny, uprzejmy, znający świat i dyplomatykę dworską, przez cesarza i cesarzowę Rossji poważany, majętny, przystojny, mąż jak anioł piękněj Polki, rozsądnie oszczędny, przystępny i wyrozumiały, ufności rządu nie zawiedzie.

Konstanty hr. Zamojski wychowany w Genewie i Edymburgu: Ordynat, żonaty i poważany, patrjota gorliwy: w obejściu zimny, taki właśnie jakiego w Anglji potrzeba. Gdyby takowéj missji przyjąć się wzbraniał wypadałoby uprosić na nią Eustachego xięcia Sapiehę z Litwy, dawniéj z Angielką żonatego.

3. Piotr Michałowski, naczelnik górnictwa krajowego, wychowany w Gettyndze, jeden z najczynniejszych i najszacowniejszych urzędników xcia ministra skarbu, mógłby się z korzyścią kraju udać do Wiednia celem przełożenia rządowi Austrjackiemu prawdziwego stanu rzeczy naszych. Szwagier JW. hr. Ostrowskiego, doskonale posiada języki Niemiecki, Francuzki i Angielski: z pożytkiem mógłby mu towarzyszyć Tytus hr. Potocki. Gdyby się Michałowski wzbraniał, możeby się poselstwa tego podjął Roman xże Sanguszko.

4. Edward Baron Rastawiecki. Majętny, polerowny, lubiący nauki, umysłu stałego, posiadający języki, byłby na swojém mejscu przy dworze Pruskim; mógłby przy nim pojechać Janusz hr Rostworowski.

Nie możemy się wydziwić, że na liście téj, niewidać xięcia Włodzimierza Lubeckiego.

Donoszą z Wielkopolski, że granice xięstwa Poznańskiego, od naszéj strony obsadzili Prusacy.

U W A G I.

Wypadki i ich kierunek. Nro 2.

Wstrząśnienia rewolucyjne poruszają z całą mocą wszystkie namiętności. Dobro ogółu jest zaiste celem większości, u nas możemy powiedzieć celem wszystkich. Atoli interes własny niemniéj silnie nami miota wtedy nawet gdy się łączy z interessem ogółu. Porządek jest

potrzebą wszystkich, władza go zapewnia, władza zaś aby była silną, działać musi w interesie ogółu, musi być popularną. Jakiekolwiek jednak będą jéj usiłowania, nie zdoła zaspokoić wszystkich osobistych interessów. Dążeniem naturalném interressów niezaspokojonych będzie, stanąć na miejscu tych których strącą. — Dążenie to jest bez mocy, póki władza postępuje z większością. Błędy zaś jéj w téj mierze przeprowadzają siłę do ręku osób ludem wstrząsnąć umiejących. Francja wystawia nam tego uderzający przykład.

Zbrodnia ministrów sprowadza rewolucję, krew broczy ulice. Dynastja spada z tronu, a zbrodniarze uchodzący przed zemstą ludu pojmani zostali wtenczas, gdy przywrócenie porządku zabezpiecza już ich od rozszarpania, lecz im rusztowanie gotuje. Nie zginą jednak niezadowoleni istniejącym porządkiem rzeczy albo może przyjaciele ludzkości poddają myśl ustawy, aby nikt odtąd nie był karany śmiercią za występki polityczne. Myśl ta znajduje poparcie w izbie, dobroć króla ją przyjmuje, i zbrodnia ministrów Karóla X już jest osądzoną, nawet przed otwarciem sądu, bo sąd ma odtąd niejako tylko rozstrzygnąć, czy zbrodniarze żyć mają w Paryżu, czy w Rzymie, wolni czy w areszcie; był to główny błąd władzy. Zbrodnia ministrów jest w czuciu każdego. Kilkanaście tysięcy osób pozbawionych ojców, braci, synów, oczekuje ukarania zbrodniarzy, gdy sama kara już ma być uchyloną. Jak dogodne pole dla niezaspokojonych interessów! Zemsta, wołają! zemsta powtarza groźnie lud cały. — Wniosek, mający obalić karę śmierci zostaje cofnionym, a uczucie siły przechodzi od rządzących do rządzonych. Przykład ten nie jest jeszcze dostateczną nauką. Zbrodniarze stawieni są przed sąd Parów. Uczucia ludzkości i tam biorą górę, przybrane nawet w dowcipne sofizmata prawności. Karól X poniósł karę, mówią, nie można więc karać zarazem jego i jego ministrów; wywrócono konstytucją, więc już z mocy téjże konstytucji przeciw nim postępować nie można; usunięcie z nowéj konstytucji artykułu 14, w rozwinięciu którego wyszły postanowienia, owe źródła powstania narodu, dowodzi, że wysłowienie powoływanego prawa było przynajmniéj wątpliwe. Rozumowania te prawnicze nie trafiają do uczucia ogółu; zadowalają może umysł; lecz nie goją ran zadanych ludowi: w prostym i zdrowym sądzie widzi on zbrodnią stanu, gdzie widzi kroki zrządzające wylew krwi i tak gwałtowne wstrząśnienia. Sprawa się toczy, nadchodzi czas wydania wyroku, lud słyszy że obwinieni kary śmierci nie poniosą, wątpi nawet czy wylew krwi bratniéj za zbrodnią poczytany będzie. Jakie pole dla stronnictwa; śmierć ministrom! albo parom wołają, a za niemi toż samo groźny lud powtarza. Zaledwie cała popularność Lafayetta, cała dzielność i rozsądek gwardji narodowéj zdołały utrzymać porządek. Wyrok zapada wreszcie. Izba parów uznaje czyn ministrów Karola X jako zbrodnią stanu. Polignac nie zginie wprawdzie na rusztowaniu lecz skazany jest na śmierć cywilną i wraz z resztą ministrów w wieczném ma pozostać więzieniu. Kara zdołała lud zaspokoić, ale na jak drażliwym punkcie sprawa postawiła Francją, okazuje to upadek papiérów publicznych w ciągu sprawy i podniesienie ich natychmiast po wydaniu i spokojném wykonaniu wyroku, (to jest osadzeniu ministrów w zamku Vincennes). Papiéry bowiem 3 procentowe z 55ciu skoczyły na 60 za sto, czyli przeszło 8 od $\frac{0}{0}$. Termometr ten dowodzi, jak dalece przed kilką dniami lękano się już we Francji upadku władzy królewskiéj, powrotu władzy Jakobinów i Terroryzmu. Takie to skutki sprowadzić mogła kwestja na pozór podrzędna, bo do tego tylko zmierzająca, aby cztérech winowajców ocalić.

Przechodząc teraz do naszego kraju, znajdujemy i u nas kwestję podobnego rodzaju, to jest ukarania szpiegów.

We Francji ministrowie Karola X przez objawioną dążność i sławne postanowienia sprowadzili rewolucją; u nas szpiegi, ta zakała ro-

dzaju ludzkiego, nieustannem prześladowaniem i pomnażaniem liczby ofiar, przyprowadzili naród do ostatniéj rozpaczy i w znacznéj części wybuchnięcia rewolucji stali się przyczyną. We Francji inicjatywa tronu rozwinąć nie chciała oczekiwanéj odpowiedzialności ministrów. U nas inicjatywa dawnego rządu, nie mogła chciéć także przepisu kary na występek którego sam używał. Ztąd we Francji byli tacy, którzy czyn ministrów za niemogący ulegać karze uważali; i u nas w pismach publicznych dały się już słyszéć głosy, że gdy prawo nie rozciąga kary na szpiegów, przeto od niéj muszą być wolni. We Francji widzieliśmy skutki zamierzonéj bezkarności ministrów. Lecz u nas szczęściem, bezkarność szpiegów jest tylko w ustach filantropów i teorystów. Władza zaś uważa występek szpiegostwa z innego wcale stanowiska, a nieznajdując w prawie względem nich, ani formy postępowania ani kary, wyznaczyła komitet do ścisłego rozpoznania czynów i rozklassyfikowania obwinionych, a nawet zamierza karę i na tych z rzędu szpiegów, którychby prawa istniejące nie dosięgały. Występek szpiegostwa zrodził rewolucją; słusznie władza uważa, że w skutku tryumfu rewolucji występek szpiegostwa ukarany być winien.

WIADOMOSCI ZAGRANICZNE.

Francja: — Dnia 24 grudnia, król objeżdżał wszystkie ulice i place Paryża, gdzie były rozstawione gwardje narodowe i wojska. Powtórzył im swoje podziękowanie w najczulszych wyrazach; wszędzie przjęty z najżywszemi okrzykami. Wieczorem dopiéro wrócił do pałacu.

W czasie ostatnich niespokojności pułkownik gwardji narodowéj P. Sussy, uderzony był i raniony kamieniem: przychodzi już do zdrowia.

Wołano po ulicach: „precz z bagnetami" kilku nawet żołnierzy z gwardji municypalnéj należało z tłumem do niespokotności. Są to niezawodnie sprawki obcych zabiegów.

W czasie obrad izby parów 10 członków wyłączyło się, z powodu pokrewieństwa z oskarżonymi ministrami.

Wszystkie fortece, od strony Pyreneów, mają być na stopę wojenną uzbrojone.

Posłowie belgijscy, kilka narad mieli w ministerjum spraw zagranicznych. Van de Weyer wrocił do Bruxelli: Gendebien jeszcze pozostał w Paryżu.

Między ujętymi, w czasie rozruchów, znajduje się xiądz jeden.

W południowéj Francji znaczne są mrozy.

Schwytano wóz jeden napełniony odezwami od Karóla X.

Anglja: — Mówią, o nastąpić mającém długiem odroczeniu parlamentu.

Rząd myśli coś stanowczego względem Irlandji przedsiewziąć.

W izbie wyższéj, zajmowano się bilem o rejencji.

Xiąże Oranji bawi ciągle w Anglji. — Podobno Wellington, ma objąć najwyższą władzę nad wojskiem.

Anglja chce raz stanowczo załatwić sprawę Hiszpanji, z jéj odpadłemi amerykańskiemi osadami: proponują południowym Amerykanom króla, z domu Hiszpańskiego.

Belgjum. — Dnia 26 grudnia: Van de Weyer, zdał sprawę publicznie na kongressie, ze swojéj missji do Paryża. — Francuzcy ministrowie, rozmawiali z nim otwarcie i stanowczo: oświadczyli, że 5 mocarstw uznało oderwanie Belgjum od Hollandji: a wolna żegluga na Skaldzie, sama się przez się rozumie.

Belgjum więc po czteromiesięcznéj walce, weszło w rząd mocarstw samoistnych: — Oto są skutki wytrwania i męztwa!...

Na posłów belgijskich oczekują w Londynie.

Względem pytania: czyli mocarstwa, pozostawią zupełnie kongressowi wybór naczelnika państwa. Francja nie odpowiedziała wyraźnie: sądzą atoti, że nie będzie w tém interwencji.

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO. KANTOR GŁOWNY PRZY ULICY DANIELOWICZOWSKIEJ POD N. 616